Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 24 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 218 (1563)

Cześć prochom wielkiego uczonego i szermierza wolności!

Dziś o godz. 7 rano, trumna z prochami profesora Wileńskiego Uniwersytetu, nauczyciela Mickiewicza i Filaretów, Członka Rządu Narodowego w 1831 roku, wygnańca i tułacza, wielkiego uczonego i niezłomnego patrjoty wstąpi w mury Wilna. Słusznie tutaj w ziemi, którą tak ukochał, choć nie był z niej rodem, spocznie zewłok namiętnego obrońcy wolności i rzecznika łączności Litwy z Polską.

Z obcej, czysto niemieckiej rodziny, spolszczonej dopiero w drugiem pokoleniu, urodzony w Warszawie, uczniem był tutejszego uniwersytetu i widocznie przylgnął do Wilna silnie, jeśli powracał tutaj i najmilej, najlepiej tu pracował, a u schyłku życia, gdy niemoc śmiertelna mgłą mu oczy zasłaniała, na dźwięk słowa „Wilno" budził się i wspominał czasy młodości swojej i swych filareckich słuchaczy.

Stał się dla młodzieży wileńskiej i warszawskiej symbolem walki z tyranją, rewolucji politycznej i socjalnej, i przez to stał do schyłku lat w ścisłym związku z ruchem ludowym, wolnościowym w całej Europie, gdzie go również znano jako uczonego historyka.

Zasługi jego, jako nowatora w sposobie traktowania zagadnień historycznych są ogromne, żywot jako człowieka idei czysty jak łza, ascetyczne wyrzeczenie się wszelkich osobistych spraw dla nauki i ojczyzny, to cecha tego niezwykłego człowieka.

Oddajmy dziś hołd Jego pamięci, przypominając sobie epokę pełną niepokoju i niebezpieczeństw, kiedy śmiało z katedry uniwersytetu wileńskiego wygłaszał nauki, wiodące młodzież do walki o wolność.

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej.

Nowogródek — Mir — Nieśwież — Kleck.

Przed opuszczeniem Baranowicz P. Prezydent wziął udział w uroczystościach wojskowych. Po ukończonej defiladzie P. Prezydent udał się na plac, na którym odbyło się poświęcenie krzyża w miejscu, gdzie ma stanąć kościół parafjalny i garnizonowy. Poczem odjechał w towarzystwie ministra Niezabytowskiego.

Po drodze gorące powitanie zgotowano P. Prezydentowi w Stołowiczach i w Horodyszczach. Poczynając od Kołdyczyna, w pobliżu którego znajduje się Zaosie, domniemane miejsce urodzenia Mickiewicza, droga, którą przebywał P. Prezydent, prowadziła przez miejscowości pełne pamiątek po wieszczu narodu, a więc w Tuhanowiczach P. Prezydent zwiedził miejsce, na którem znajdował się domek zamieszkiwany przez Mickiewicza, oraz drugi, gdzie mieszkała Maryla Wereszczakówna. Dalej altanę pod 600-letniemi dębami, zwaną „Świątynią dumania", wreszcie dworek zwany, „Nowy świat", gdzie udekorował krzyżem Polonja Restituta p. Tuhanowską, mówiąc przytem: „Nadaję pani ten krzyż Polonia Restituta za całe jej piękne życie. Tak miłej dekoracji nie miałem jeszcze".

Po zwiedzeniu Świtezi i Czombrowa (domniemanego Soplicowa). około godz. 7-ej wiecz. orszak P. Prezydenta stanął u bramy triumfalnej Nowogródka, zbudowanej w stylu starego zamczyska litewskiego. U wejścia do miasta powitał P. Prezydenta im. całej ludności burmistrz Wolnik, wręczając P. Prezydentowi artystycznie wykonane symboliczne klucze miasta. P. Prezydent w eskorcie honorowej szwadronu 25-go pułku ułanów przejechał ulicami miasta do gmachu województwa. gdzie w specjalnie przygotowanych apartamentach p. wojewoda na cześć Dostojnego Gościa wydał obiad. Do późnej nocy w mieście trwał ruch niezwykle ożywiony.

Nazajutrz t. j. 22 b. m. odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. P. Prezydent w otoczeniu świty udał się najpierw do kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Michała Archanioła, gdzie wysłuchał Mszy św., poczem odwiedził sobór prawosławny, synagogę i meczet, gdzie go witało duchowieństwo tych wyznań.

O godz. 11-ej w gmachu województwa odbyła się uroczystość dekoracji krzyżami zasługi miejscowych obywateli.

Z gmachu województwa p. Prezydent udał się na plac, ofiarowany przez magistrat pod budowę gimnazjum białoruskiego oraz bursy. Pierwszy kamień węgielny położył p. Prezydent Rzeczypospolitej, ofiarując jednocześnie 2 tys. zł. na dokończenie zapowiedzianego dzieła.

Po tej uroczystości p. Prezydent udał się do ruin starego zamku nowogródzkiego, gdzie na obszernym placu odbyła się uroczystość dożynków.

Popołudniu Dostojny Gość odbył wycieczkę w okolice Nowogródka. W Nowojelni był obecny na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego sanatorjum przeciwgruźlicznego im. Marszałka Piłsudskiego. W Zdzięciole p. Prezydent zwiedził żeński zakład szkoły zawodowej.

O godz. 8-mej wieczorem nowogródzki komitet obywatelski przyjęcia p. Prezydenta wydał bankiet w sali Teatru Miejskiego. podczas którego przemawiali wojewoda Beczkowicz, poseł Rdułtowski, senator Kamieniecki, adw. Aleksiuk oraz adw. Zeldowicz. Na przemówienia powyższe odpowiedział p. Prezydent Rzplitej, dziękując za szczere i gorące przyjęcia ze strony ludności oraz wznosząc toast za pomyślność województwa nowogródzkiego. Po bankiecie odbył się w salonach reprezentacyjnych województwa raut, który przeciągnął się do północy.

W poniedziałek rano p. Prezydent opuścił Nowogródek udając się na objazd powiatów nowogródzkiego, stołpeckiego i nieświeskiego, uwzględniając specjalnie ośrodki rolnicze.

Pierwszym etapem podróży Pana Prezydenta była miejscowość Mir, gdzie Pan Prezydent dokonał otwarcia wystawy oraz pokazu rolniczo-handlowego. Po drodze do wsi Korelicze zgłosili się do Pana Prezydenta pogorzelcy, których dotknęła klęska pożaru, niszczącego 115 domów. Pan Prezydent wysłuchał próśb delegacji i złożył na ręce starosty 500 zł. jako doraźną pomoc i obiecał zająć się dalszym losem pogorzelców.

Auto Pana Prezydenta zajechało o godz. 11 do Mira, gdzie przy bramie triumfalnej zgromadzili się przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa. Przemówienia wygłosili burmistrz miasta oraz właściciel ziemski Sielużycki.

Po tych przemówieniach Pan Prezydent przeciął wstęgę, otwierającą wystawę oraz pokaz rolniczo-hodowlany. Pan Prezydent z żywem zainteresowaniem zwiedził ciekawsze okazy wystawy, urządzonej z dużym nakładem pracy, na której znajdują się działy: rolniczy, hodowlany, ogrodnictwa, nasienny i t. d.

Po drodze do Nieświeża Pan Prezydent obejrzał gospodarstwo skomasowane we wsi Saska Lipka, interesując się żywo pracami na roli i wysłuchując postulatów miejscowej ludności. W pobliżu Nieświeża samochód Dostojnego Gościa otoczyła banderja konna z osadników wojskowych, która towarzyszyła Panu Prezydentowi aż do murów miasta.

Przy bramie triumfalnej witali Dostojnego Gościa przedstawiciele miejscowego duchowieństwa, władz rządowych i komunalnych oraz tłumy publiczności. Pan Prezydent przeszedł przed frontem szwadronu honorowego 27 p. ułanów, poczem wysłuchał przemówienia burmistrza miasta Hołowieckiego. Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej ludności Pan Prezydent przejechał do Ratusza, gdzie przyjął hołd miejscowych władz, duchowieństwa wszystkich wyznań oraz ludności. Jako wyraz hołdu przedstawiciel komitetu przyjęcia Jeleński wręczył Panu Prezydentowi pięknie oprawne album tutejszego powiatu. Z ratusza Pan Prezydent udał się do gmachu gimnazjum, gdzie wzruszające było powitanie młodzieży nieświeskiej.

Po śniadaniu Pan Prezydent wraz z otoczeniem udał się do gmachu starostwa, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie powiatowej komisji rolnej. Odpowiednie referaty wygłosili przewodniczący komisji rolnej starosta Czarnocki, prezes okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych p. Jeleński, komisarz ziemski p. Kuczyński oraz poseł Mokrecki. Pan Prezydent z dużem zainteresowaniem wysłuchał referatów, a nawet sam zabrał głos w dyskusji.

Żegnany serdecznie przez ludność m. Nieświeża Pan Prezydent wraz z otoczeniem i świtą odjechał na zamek księcia Albrechta Radziwiłła. Tu w sali Hetmańskiej zgromadziła się rodzina Radziwiłłów, przedstawiciele ziemiaństwa oraz prezesi powiatowych organizacyj rolniczych. W serdecznych słowach przemówił do Pana Prezydenta ks. Albrecht Radziwiłł. Po herbatce Pan Prezydent obejrzał zamek, poczem, żegnany owacyjnie, odjechał w dalszą drogę do Klecka.

W Klecku zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz oraz niezliczone tłumy publiczności, wśród której byli Tatarzy, Białorusini, Żydzi. Wśród okrzyków: „Niech żyje!" Pan Prezydent wysiadł z samochodu. Najwyższemu Dostojnikowi Państwa i Zwierzchnikowi Armji zameldował się d-ca brygady KOP. płk. Juszczacki, następnie d-ca 9 baonu ppłk. Wilniewczyc. Pan Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Z kolei witał w serdecznych słowach Pierwszego Obywatela Rzplitej burmistrz miasta, który przedstawił mu duchowieństwo wszystkich wyznań oraz delegatów miejscowych władz. Wśród ogłuszających wiwatów i okrzyków Pan Prezydent przeszedł pomiędzy szpalerami różnych organizacyj, które oświetlały drogę pochodniami, do apartamentów dowódcy 9 baonu.

Ustąpienie wojewody tarnopolskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w krótkim czasie ustąpić ma ze stanowiska wojewoda tarnopolski p. Moszyński.

Statystyka ofiar wypadków kolejowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W wypadkach kolejowych w roku 1928 na wszystkich linjach kolejowych w Polsce zginęło 24 podróżnych i 223 osoby postronne: przechodnie, samobójcy, oraz ofiary własnej nieostrożności; rannych zaś było 266 podróżnych i 224 osoby postronne.

Liczba tych wypadków jest stosunkowo w porównaniu z innemi krajami nieduża.

Ogrzewanie pociągów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na liczne skargi podróżnych, że z powodu oziębienia daje się odczuwać dotkliwe zimno w pociągach, zwłaszcza w nocy, wyjaśnia Min. Komunikacji, iż według ustanowionych przepisów otrzymuje każda kolej węgiel na opał pociągów z dniem 1-go października. O ile jednak przed tym terminem zajdzie potrzeba ogrzania pociągu to każda kolej może we własnym zakresie wydać odnośne zarządzenie.

Dymisja wojewody poznańskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wojewoda poznański p. Dunin-Borkowski złożył prośbę o dymisję. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów dymisja została przyjęta, przyczem powierzono p. Borkowskiemu pełnienie obowiązków, aż do czasu mianowania jego następcy.

Przyjazd min. Składkowskiego i dr. Piestrzyńskiego do Wilna

Tel. od wł. kor. z Warszawy

We środę przyjeżdża do Wilna min. spraw wewn. gen. Składkowski na zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Również dziś wyjeżdża do Wilna dyr. Dep. Sł. Zdrowia w Min. Spr. Wewn. dr. Piestrzyński w celu dokonania lustracji szpitali miejskich. Dr. Piestrzyński weźmie udział w zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.

Tubelis tworzy gabinet.

KOWNO, 23. IX. (Pat). Wczoraj o północy pociągiem z Berlina przyjechał do Kowna minister finansów Tubelis i udał się z dworca wprost do prezydenta Smetony. „Elta" komunikuje oficjalnie, że minister skarbu Tubelis przyjął proponowane przez prezydenta Smetonę objęcie stanowiska premjera.

Nowy gabinet litewski.

KOWNO, 23.IX (Pat.) Dziś nowomianowany premjer Tubielis przedstawił prezydentowi państwa listę swego gabinetu w następującym składzie: Prezes ministrów, minister finansów i czasowo pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Tubelis, minister rolnictwa (dotychczasowy) Aleksa, minister obrony narodowej (dotychczasowy minister komunikacji) płk. Wariakois, minister spraw wewnętrznych (dotychczasowy) — płk. Mustejkis, minister sprawiedliwości (dotychczasowy) — Żylinskas, minister oświaty (dotychczasowy) — Szakenis, minister komunikacji — inż. Wilejszis (przewodniczący centralnego komitetu związku tautininków). Prezydent państwa wręczoną mu listę gabinetu zatwierdził. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Aleksy i Mustejkisa są członkami partji tautininków. Aleksa i Mustejkis zajmują w stosunku do tej partji stanowisko sprzyjające. W rozmowie z współpracownikiem „Rytasa" przewodniczący związku tautininków Wilajszis oświadczył, że w polityce nowego rządu nie zajdą żadne istotne zmiany. Zmiany mogą mieć miejsce tylko w drugorzędnych sprawach.

Tajemnicza narada.

KOWNO, 23. IX. (Pat). Jak komunikuje „Idische Stimme", wczoraj w klubie oficerskim Ramove w ciągu całego dnia odbywała się narada wyższych oficerów. Kilku oficerów sztabu generalnego odwiedziło wczoraj Woldemarasa.

Porozumienie francusko-niemieckie.

PARYŻ, 23. IX. (Pat). Na łamach „Temps" ukazały się rewelacje prasy niemieckiej o pertraktacjach niemieckiego deputowanego Cloennego i przedstawicieli niemieckich ugrupowań nacjonalistycznych z francuskimi generałami Walch, Lerond, Nolette oraz deputowanym Reynaud, rzekomym wysłannikiem Poinceré'go w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego. Rewelacje te wywołały w prasie dzisiejszej ożywione komentarze.

„Populaire" domaga się od deputowanego Reynaud stanowczych wyjaśnień i podkreśla, że ten ostatni, będąc poważną osobistością polityczną i przewodniczącym większości parlamentarnej oraz grając pierwszorzędną rolę w polityce francuskiej, powinien stanowczo oświadczyć, czy odbywał z nacjonalistami niemieckimi przypisywane mu rozmowy i czy wszedł w stosunek ze stahlhelmowcami, proponując im sojusz polityczny i wojskowy.

„Action Française" oświadcza, że jest rzeczą nie do uwierzenia, aby deputowany francuski, uważający się za patryjotę, zgodził się rozpoczynać z Niemcami pertraktacje na terenie przez nich obranym, któreby przewidywały ewakuację Nadrenji i Zagłębia Saary, zwrot korytarza pomorskiego, zmniejszenie niemieckich spłat odszkodowawczych, wyznaczonych przez plan Davesa, do połowy, liczebne powiększenie armji niemieckiej i wreszcie skreślenie artykułu Traktatu Wersalskiego, przypisującego, Niemcom odpowiedzialność za wywołanie wojny. Jeżeli deputowany Reynaud obiecał interwenjować w sprawie zniesienia korytarza, to co pomyślą sobie Polacy, którzy liczyli na poparcie grupy parlamentarnej, do której należy Reynaud?

Obrady Ligi Narodów.

GENEWA, 23. IX. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów zaaprobowało sprawozdanie Motty o środkach, mających na celu ułatwienie prac przyszłej sesji Ligi Narodów, wyznaczonej na 10 września 1930 roku. Następnie po przyjęciu raportu delegata Botelli, powołującego komisję w składzie 9 członków dla ulepszenia i zreformowania Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Haadze, Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania Breitscheida o działalności ekonomicznej Ligi Narodów, a szczególnie w sprawie wolnego handlu i rozjemstwa celnego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 23. IX. (Pat). W dn. 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świtalskiego, posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawie potrzeb oświaty w budżecie państwa. Pozatem Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra przemysłu i handlu w sprawie zarządzeń celnych, związanych z rolnictwem i przyjętych przez komitet ekonomiczny ministrów i upoważniła ministra spraw wewnętrznych do udzielenia gminie miasta Poznania zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 20 milj. zł. w złocie, przez wypuszczenie 8 proc. obligacyj miejskich. Wreszcie załatwiono szereg wniosków personalnych.

Rokowania polsko-niemieckie.

GDAŃSK, 23. IX. (Pat). Dziś w południe rozpoczęły się tu rokowania polsko-niemieckie, mające na celu nowelizację umowy, zawartej w Gdańsku w roku 1924 w sprawie małego ruchu granicznego polsko-niemieckiego. Delegacji polskiej przewodniczy były dyrektor departamentu ceł Ministerstwa Skarbu Rasiński, na czele zaś delegacji niemieckiej stoi b. minister Eckbardt. Rokowania potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego miesiąca.

Przesilenie parlamentarne w Czechach.

PRAGA, 23. IX. (Pat). Na skutek rozbieżności, wynikłych między stronnictwami koalicji rządowej, sesja obu izb, rozpoczęta w marcu 1929 roku, której dalszy ciąg zapowiedziany był na środę, została zamknięta dekretem prezydenta republiki. Rokowania między stronnictwami rządowemi w sprawie zlikwidowania tych rozbieżności trwają dalej, lecz w obecnej chwili wszystko każe przewidywać, że trudności te nie dadzą się usunąć i nastąpi rozwiązanie obecnego zgromadzenia narodowego, wybranego w listopadzie 1925 r., poczem rozpisane będą nowe wybory.

Kongres matematyków.

WARSZAWA, 23. IX. (Pat). Dziś o godzinie 11 min. 15 w auli politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie kongresu matematyków krajów słowiańskich — Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski — także delegaci z innych krajów, mianowicie z Anglji, Austrji, Japonji, Łotwy, Niemiec, Rumunji. Z Anglji przybył prezes międzynarodowej unji matematycznej Young. Z uczestników rosyjskich stawili się tylko ci, którzy mieszkają poza granicami Związku Sowieckiego.

Huragan na północy Niemiec.

BERLIN, 23. IX. (Pat). W dniu i nocy wczorajszej wybrzeże północne Niemiec nawiedzone było przez silne burze, które na całem wybrzeżu wyrządziły znaczne szkody. W poszczególnych miejscowościach wicher pozrywał dachy z domów, powyrywał z ziemi maszty sygnalizacyjne. Zbiory owoców zostały prawie całkowicie zniszczone w wielu miejscowościach. Dalsze wiadomości napływają z trudem z powodu przerwania komunikacji telefonicznej. Burza nawiedziła również okolice Hamburga. Pozatem ucierpiała wyspa Hult, gdzie spienione wody pozrywały tamy. Na wyspie Krautsang na Elbie burza wyrządziła znaczne szkody.

Ewakuacja Nadrenji.

BERLIN, 23 IX. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że w dniu dzisiejszym wojska angielskie opróżniły ostatecznie miejscowość Koenigstein w drugiej strefie okupowanej. Do pierwszego października w Koenigsteinie pozostanie jedynie nieliczna organizacja likwidacyjna, złożona z kilku osób.

Bank międzynarodowy.

PARYŻ 23. IX. (Pat). Komitet organizacyjny międzynarodowego banku spłat odszkodowawczych zbierze się prawdopodobnie w październiku. Jako siedziba komitetu przewiduje się Baden-Baden, Wiesbaden lub jedna z miejscowości w pobliżu jezior włoskich. Delegaci amerykańscy odpływają jutro do Europy.

GENEWA, 23. IX. (Pat). Sprawa banku spłat odszkodowawczych została skreślona z obrad Ligi Narodów. Trzy państwa, które zgłosiły w tej kwestji wniosek, mianowicie Danja, Polska i Norwegja wycofały go. Na dzisiejszem posiedzeniu drugiej komisji delegat norweski wystąpił z żądaniem aby Liga Narodów zajęła się organizowanym bankiem spłat odszkodowawczych. Następnie przemawiał Loucheur, wyjaśniając, że klamka jeszcze nie zapadła i możliwe jest, że łączność między Ligą Narodów a bankiem spłat odszkodowawczych będzie mogła być przywrócona. Zkolei delegat niemiecki Breitscheid wyraził obawę, że dla Ligi Narodów będzie mogło stać się niebezpiecznem skierowanie się na drogę, o której niewiadomo dokąd prowadzi.

Olbrzymi pożar.

SALONIKI, 23. IX. (Pat). Olbrzymi pożar, który wybuchł tu dziś rano zniszczył 12 wielkich magazynów, 61 domów mieszkalnych i 20 składów. Straty są olbrzymie i przewyższają jakoby 92 miljony drachm. Przypuszczają, że pożar wybuchł na skutek podpalenia.

„Dzień żałoby wileńskiej".

KOWNO, 23.IX. (Pat.). Związek oswobodzenia Wilna i związek szaulisów przystąpiły do zorganizowania obecnie już tradycyjnego „dnia żałoby wileńskiej" 9 października, lub jak go nazywają w Litwie — dnia gwałtu Żeligowskiego. Szczegóły programu obchodu tego nie są jeszcze opracowane.

Afera Schaerera.

W czasach przedwojennych wielcy fabrykanci broni i materjałów wojennych, jak Krupp, Wikser, Creseau i inni potentaci tego samego rodzaju wywierali niejednokrotnie bardzo istotny wpływ na politykę zagraniczną mocarstw. Nie usiłowali oni nawet ukryć swych skomplikowanych machinacyj i dbali głównie o to, aby na kierowniczych stanowiskach mieć swych zaufanych. Po wojnie o zakulisowych machinacjach fabryk broni nic jakoś nie było słychać. I zdawało się, iż najmniej odpowiedniem miejscem dla nich jest ośrodek nowych kierunków polityki zagranicznej, rezydencja ogarniającej większość państw świata Ligi Narodów, Genewa. Atoli istotnie wypadło całkiem inaczej, niż się przypuszczało. Sensacyjne rewelacje, z jakiemi wystąpił w Ameryce inż. Schaerer, dowodzą, iż obecnie bodaj sprawa nie przedstawia się lepiej niż przed wojną. Różnica, o ile ona zachodzi, — polega jedynie na tem, iż obecnie przedewszystkiem zamieszani są przedsiębiorcy amerykańscy, wytwarzający okręty i materjały wojenne.

Schaerer jest postacią dość marnie reprezentującą się. Będąc jednak sprytnym handlowcem w 1927 r. otrzymał od 3 wielkich firm metalurgicznych delikatne zlecenie: udać się do Genewy i „pracować" tam w tym kierunku, aby komisja rozbrojeniowa, obradująca tam wtedy doznała klęski.

Za fatygę obiecano Schearerowi 250 tys. dol., sumę, która nawet według skali amerykańskiej jest poprostu wyjątkowa. Otrzymał on jednak istotnie 50 tys. dol., i następnie został odwołany co go właśnie pobudziło do wytoczenia firmom powództwa o spłacenie mu reszty wynagrodzenia. Czy żądana suma zostanie mu wypłacona, tego jeszcze narazie niewiadomo, tymczasem dokłada on wszelkich usiłowań, aby psuć szyki swym pracodawcom. I wypada uznać, iż akcja ta całkowicie mu się udała. Prezydent Hoower zarządził, by cała ta gorsząca afera została dokładnie zbadana. Senat obrał specjalną komisję śledczą. A tymczasem Schaerer w dalszym ciągu czyni swe rewelacje, ogłaszając wciąż nowe sensacje.

Zapewnia on, iż nietylko potentaci przemysłu metalurgicznego i właściciele warsztatów okrętowych interesowali się jego działalnością, lecz również wyżsi oficerowie marynarki. Dali mu oni do dyspozycji dane urzędowe, które niezbędne mu były dla akcji jego w Genewie. Schaerer podaje ich imiona. Są to admirałowie: Robinson, Schlemkett, Pratt i Whalii. Żaden z wymienionych przez niego kierowników marynarki, jak dotąd, nie zareagował na rewelacje. Co do petentatów przemysłu metalurgicznego to ogłosili oni oświadczenia, czyniące wrażenie słabych usiłowań zaprzeczenia, ale w istocie bardziej potwierdzających rewelacje Schaerera.

W Genewie Schaerer był postacią o ile nie bardzo cieszącą się wziętością, to w każdym razie dobrze znaną, zarówno delegacjom konferencji jak i dziennikarzom. Miał zwyczaj pobrzękiwać monetami, któremi zawsze miał wypchane kieszenie i dzięki temu dobrze wszystkim utrwawił się w pamięci. Ze swemi dźwięczącemi srebrnikami stał się on żywą symboliczną postacią. Zapewne to właśnie było przyczyną jego odwołania. Ale za jego sprawą, czy też bez jego udziału konferencja jak wiadomo, doznała niepowodzenia i łatwo się domyśleć, iż czynniki, które przeszkodziły jej powodzeniu były bliskie kołom, jakie wysłały Schaerera do Genewy, zaopatrując go w pieniądze i tajne materjały.

Udzielanie pożyczek pod zastaw produktów rolnych.

Państwowy Bank Rolny komunikuje, że wydaje pożyczki pod zastaw produktów rolnych na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360) i Rozporządzenia Wykonawczego Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dn. 14 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 658).

Pożyczki wydawane są osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów rolnych, będących wyłącznie wytworem danego gospodarstwa rolnego. Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego na pełną sumę wartości i na termin nie mniej, niż o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu — ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 50 proc. ceny rynkowej podług notowań Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie (loco stacja załadowania) — niezależnie od tego, czy zboże jest omłócone, czy też nieomłócone.

Minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższą, aniżeli 1000 zł. Oprocentowanie 12 proc. w stosunku rocznym płatne zgóry. Pożyczki udzielane będą na termin 9 miesięcy przy częściowych spłatach w wysokości 30 proc. po upływie 4—5 miesięcy, oraz dalszych 30 proc początkowego zadłużenia po upływie 6 miesięcy. Ostateczna spłata nie może przypadać po 28 czerwca 1930 r.

Zabezpieczeniem służyć będą weksle, podpisane przez zastawcę z wystawioną datą płatności, oraz umowa zastawnicza, zarejestrowana we właściwym Sądzie Grodzkim.

Koszty oszacowania zastawu oraz koszty znaków ponosi zastawca. Koszty te potrącane będą przy wypłacie pożyczki.

Ubiegający się o pożyczkę rolnicy winni składać podania według ustalonego wzoru i wpłacać tytułem zaliczki na koszty oszacowania zł. 50.

Wszelkie inne szczegóły dotyczące zastawu są zawarte w umowie w sprawie zastawu rolniczego.

Kto wygrał na loterji?

W dniu wczorajszym wypadły następujące wygrane na Nr. Nr.

25 tys. zł. na Nr. 140.024.

20 tys. zł. na Nr. 125.906.

15 tys. zł. na Nr. 157.833, 160.310.

10 tys. zł. na Nr. 51.145, 128.536

5 tys. zł. na Nr. 52.561, 115.939, 166.005.

3 tys. zł. na Nr. 195.55, 32.840, 80.310, 100.680, 196.113, 162.344, 165.469.

2 tys. zł. na Nr. 18.853, 31.384, 41.973, 49.253, 64.511, 72 975, 76.627, 85.634, 136.782, 145.642, 149.362, 151.514.

1 tys. zł. na Nr. 7.271, 7.490, 17.068, 17.596, 37.867, 48.585, 49.865, 64.591, 9168649, 84.378, 97.416, 122.967, 122.623, 123.052, 133.029, 134.017, 146.764, 148.886, 152.548, 161.983, 177,237.

Prochy Lelewela w Warszawie

W niedzielę przybyły z Gdyni do Warszawy w drodze do Wilna zwłoki Joachima Lelewela. Przybycia pociągu, wiozącego zwłoki Lelewela, oczekiwał na dworcu Głównym w Warszawie szereg osób z marszałkiem Senatu W. Szymańskim oraz prezesem dyrekcji warszawskiej inż. Bienieckim na czele. Wagon, pięknie przybrany zielenią oraz flagami o barwach narodowych polskich i francuskich, odczepiono od pociągu gdyńskiego i postawiono przy rampie kolejowej, gdzie organizacje sportowe wystawiły warty honorowe.

O godz. 10 odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo za duszę Lelewela przy udziale przedstawicieli rządu, wojskowości, Sejmu, Senatu, władz uniwersyteckich i komunalnych, członków organizacji i stowarzyszeń naukowych i t. d.

W południe przy rampie kolejowej na dworcu Głównym odbył się akt hołdu, złożony cieniom zasłużonego męża. Obok wagonu, zawierającego skromną trumnę, tonącą w powodzi kwiecia i wieńców, ustawiły się w czworobok delegacje akademickie i szkół średnich ze sztandarami. O godz. 12 przybyli reprezentanci sfer oficjalnych z ministrem W. R. i O. P. S. p. Czerwińskim.

Pierwszy, składając wspaniały wieniec, zabrał głos w imieniu Rządu Rzeczypospolitej minister W. R. i O. P, S. Czerwiński.

Zkolei oddał hołd cieniom Lelewela wiceprezes warszawskiej Rady Miejskiej, p. Szwejcer. Na zakończenie uroczystości złożono szereg wieńców m. in. od wychowanków gimnazjum im. Lelewela. P. E. N. klubu warszawskiego, od wnuków i prawnuków Joachima Lelewela, z których najmłodsza 6-letnia prawnuczka Lelewela pierwsza złożyła swój podpis pod uroczystym protokółem pożegnania zwłok Joachima Lelewela przez stolicę.

Operacja Paderewskiego.

BERN, 23.IX. (Pat). Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Artysta został przewieziony do jednej z klinik w Lozannie, gdzie dr. Masson de Grave dokonał zabiegu. Operacja udała się najzupełniej. Stan chorego jest całkowicie zadawalniający.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 23.IX. (Pat) Dnia 23 b. m. o godzinie 0 min. 5 na stacji Września podczas przejazdu pociągu towarowego Nr. 6183 przez tor Nr. 4 zderzyła się grupa przetokowa pociągu 1273, jadąca z toru Nr. 1, z tymże pociągiem, przyczem parowóz pociągu Nr. 6183 wykoleił się wszystkiemi osiami. Wypadków z ludźmi nie było.

Zaciśnięcie śruby prohibicyjnej.

WASZYNGTON, 23.IX (Pat.) Na sobotniem posiedzeniu senatu wywołało sensację oświadczenie sen. Howella, który stwierdził, że Waszyngton jest „mokry" i wezwał prezydenta Hoovera do przeprowadzenia energicznej reformy polegającej przedewszystkiem na usunięciu niedbale pełniących swe obowiązki urzędników prohibicyjnych. Prezydent Hoover zażądał przytoczenia faktów, potwierdzających słowa Howella i obiecał przeprowadzić energiczne śledztwo w tej sprawie.

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym marsz, Sejmu p. Daszyński wystosował do klubów dziennikarskich sejmowych artykuł pod tytułem „Niewczesne zarzuty", jako odpowiedź na artykuł Marszałka Piłsudskiego.

Na wstępie art. marsz. Daszyński oświadcza iż konferencja budżetowa, zapowiadana przez p. premjera Świtalskiego nie doszła do zkutku dlatego, że miał w niej wziąć udział Marszałek Piłsudski i że przedstawiciele Sejmu pragnęli i pragną przedewszystkiem zwołania sesji sejmowej w Sejmie, a nie jakiejśkolwiek konferencji poza Sejmem. Przyczem p. marsz. Sejmu uważa, że niezadowolenie wyrażone przez Marszałka Piłsudskiego w jego artykule z powodu niedojścia do skutku konferencji jest niezrozumiałe, po wszystkich deklaracjach Marszałka Piłsudskiego w sprawie jego stosunku z ciałem ustawodawczem.

W drugiej części artykułu marsz. Daszyński zaznacza, że p. Marszałek Piłsudski wielu szczegółów rozmowy z nim zdaje się nie pamiętać, poczem daje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji.

Między innymi marsz. Daszyński prosił o decyzję w stosunku do Sejmu: albo niech rząd rozwiąże Sejm, a wtedy on nie ma nic do powiedzenia, albo jeżeli Sejm ma dalej istnieć, trzeba aby mógł pracować z rządem i w tym celu trzeba stworzyć jakąś większość. Większość ta nie ma być na długi czas utrzymana, ma tylko położyć kres walce i umożliwić współpracę.

W końcu listu marsz. Daszyński wyraża obawę, że gdyby nawet Sejm składał się z samych zwolenników dzisiejszego systemu rządu, to i tak by jeszcze z niego Marszałek Piłsudski nie był zadowolony.

Wojownicze plany Rykowa na Dalekim Wschodzie.

Przemawiając na I-ym kongresie Sowietów rejonu moskiewskiego, oświadczył Rykow, że rząd sowiecki nie ucieka się do bardziej decydujących kroków w celu zlikwidowania konfliktu z Chinami, ponieważ uważa, iż należy wyzyskać wszelkie widoki pokojowego załatwienia sporu. Armja specjalna Dal. Wschodu, stacjonująca na granicy Chin, jest całkowicie przygotowana do akcji. Obecnie przystąpiono do zakwaterowania jej na zimę.

Propozycje chińskie nie stworzyły żadnej podstawy do załatwienia konfliktu. W dalszym ciągu Rykow zwrócił uwagę na napaści na terytorjum sowieckie oddziałów białogwardyjskich i wojsk chińskich, ostrzeliwujących straże graniczne i ludność cywilną. Wszystkie ataki wojska sowieckie odparły.

W końcu Rykow oświadczył wśród oklasków: „Nie mamy absolutnie zamiaru odwoływać ze względu na zbliżającą się jesień naszej armji na Dalek. Wschodzie. Wzmocnimy ją, skonsolidujemy i postawimy ją jeszcze bardziej na stopie wojennej.

Nie zgodzimy się na warunki, proponowane przez Nankin, a zawierające w istocie rzeczy kapitulację ZSRR. przed generałami chinskimi".

Teatr Polski

„Wielki człowiek do małych interesów". Komedja w 5 odsłonach Alex. hr. Fredry.

Niewyczerpaną jest pogodna wesołość utworów Fredry, dających satyrę w tak łagodnej przyprawie, że nikogo o zgrzytanie zębami nie przyprawi. Dobrze zrobił p. dyr. Zelwerowicz, iż od niego zaczął, widzieliśmy tu nieraz fredrowskie komedje świetnie grane, że wspomnę niezapomnianą kreację Łatki pp. Wołłejki i Birbanckiego Osterwy w Dożywociu, Damy i Huzary, Gwałtu co się dzieje i t. p. — w Lutni. **„Wielki człowiek do małych interesów"** tem jest słabszy od innych utworów hrabiego Sadowej Wiszni, że wszystek humor, blask i zainteresowanie opiera się tylko na jednej postaci Jenialkiewicza, reszta jest albo niedociągnięta jak Leon i Matylda, albo szablonowa jak Aniela, albo blada jak Karol i Dolski, ten ostatni jeszcze najwyraźniejszy, odmiana Albina, tak jak zresztą Matylda i Aniela są Klary i Anieli ze Ślubów Panieńskich mniej poetycznym, mniej zajmującym warjantem. Najbarwniejsze są może epizodyczne typy, cała galerja przygodnych komparsów, scharakteryzowanych krótkiem pociągnięciem pióra, a dosadnie i plastycznie.

Tak więc wszyscy jak zaklęci muszą krążyć koło Jenialkiewicza, nieśmiertelnej postaci „w siebie wziętego" jegomościa, nieroba i matołka w grubej karykaturze przedstawionego przez Fredrę, ale którego zasadnicze cechy odnajdziemy i dziś w niejednym „wielkim" u nas „popsuju", blagującym o swojej genjalności, a w gruncie szkodniku.

Jenialkiewicz który mógłby być przewrotnym i antypatycznym dzięki pogodnej ironji Fredry, ma tyle cech naiwnej głupoty „jowjalskości" że gniewać się nań nie sposób i tę dobroduszność, w gruncie poczciwość, należy podkreślić w tym opiekunie którego mimo że im niezbyt pomaga, kochają jego siostrzeńcy. Grać tę komedję jest o tyle trudno, że jak wsponiałam, typy główne są banalne, więc ma się dwie drogi: albo grać to bez pretensji, po staremu, naiwnie i z prostotą, dając wdzięk poziomu niewysokiego, ale w którym właśnie ci ludzie żyli, albo iść na całej linji w kierunku karykatury, dać jakąś jaskrawą farsę, wszystkich postaci w stylu stanisławowskiem, kreacji „Żenit'by" Gogola i wyjaskrawić cechy każdego, by ożywić pewną banalność postaci.

Zespół p. Zelwerowicza obrał drogę połowiczną i to tworzyło dysharmonję, p. dyr. Zelwerowicz wypracował swego Jenialkiewicza w najdrobniejszych szczegółach karykaturalnie, ale, oto jest niebezpieczeństwo tego rodzaju koncepcji, efekty giną jeśli ich jest nadmiar. Powtórzony grymas czy giest 2—3 razy bawi, jeśli to samo słyszymy i widzimy powtórzone 4—6 razy nuży i niecierpliwi. Cokolwiek tych efektów komicznych nadużywał p. Zelwerowicz. Dolskiego grał p. Ziembiński uroczo, tak bardzo dobrze że do komizmu tego zahukanego i zakochanego młodziana dodał tę dozę poezji i szczerego uczucia jakie w nim Fredro umieścił. Nie lubię osobiście tego pomysłu mówienia a parte do publiczności, ale to też ostatnia moda w grywaniu fredrowskich sztuk.

Panie: Szurszewska i Niwińska grały banalnie, bo i co tu z tych ról wydobyć? Chyba właśnie zrobić w reżyserji z Matyldy prawdziwą lwicę, a z Anieli głupiątko, tak, są tych typów niedociągniętym zarysem i nic z nich nie można dać interesującego.

Reszta ruszała się i grała swoje role poprawnie, nie wychodząc z szablonu przeciętności. Dekoracje były półnapół: malowane meble i prawdziwe, firanki traktowane dekoracyjnie, poco to? Do sztuk Fredry stylowy pokój prosty, jasny, wystarczy, były w Lutni do tego wszelkie rekwizyty, np. do Damazego, te połączenie mebli istotnych i malowanych na ścianach, tworzy jakiś nonsens i stylową niekonsekwencję. Publiczności było pełno i nader strojnej, oklaskiwano artystów gorąco, zwłaszcza głównego wykonawcę p. Zelwerowicza, którego sylwetka w stylowym stroju była wyborna. **Hro.**

P. S. Z powodów niezależnych od Redakcji, recenzja z premjery „Dziadów" ukaże się dopiero we środę.

Wybuch amunicji.

BERLIN, 23.IX. (Pat). Biuro Wolffa donosi, iż w składzie amunicji, założonym przez komendę miasta w ogrodzie jednego z domów w Poczdamie, zdarzyła się eksplozja 5600 nabojów karabinowych. Ogień ugaszono wreszcie w ten sposób, iż zalano wodą cały magazyn. Przyczyna wybuchu jest jeszcze nieznana.

Zgon kard. Duboisa.

PARYŻ, 23.IX. (Pat). Dziś o g. 17 min. 25 kardynał Dubois zmarł.

Giełda warszawska z dn. 23 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Nowy Jork	8,90—8,92 - 8,88
Londyn	43,22 — 43,33 — 43,11
Paryż	34,90½ — 34,99 — 34,82
Praga	26.40½—26,46½—26,34½
Szwajcarja	171,90—172,33—171,47
Wiedeń	127,42 — 127,11
Belgja	123,94 — 123,63
Holandja	357,60—355,80—356,70
Włochy	46,55—46.54—46.54
Budapeszt	155,95 — 155,95
Marka niemiecka w obr. nieof.	212,32

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 119.50 — 120 — 119.75. Premj. dolarowa — 62 50. 5% Konwersyjna 49,50. 5% kolejowa 46 50, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego—94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 49 — 49,25. 7% ziemskie dolarowe 79 8% warszawskie 67,25—67,25. 8% Łodzi 59. Siedlec 66,75.

Akcje: Bank Polski 170 Powszechny Kredytowy 110, Zachodni 70 Spółek Zarobkowych 78,50 Węgiel 66. Norblin 106 — 108 Borkowski 11.

SŁONIM — ŻYROWICE.

II.

Trochę o Słonimie. Otwarcie szkoły. Otwarcie Muzeum w Starostwie. Do Żyrowic.

Pora jest rozejrzeć się po mieście, gdzie wczoraj byliśmy świadkami tak miłego triumfu talentu i pracy naszych przyjaciół. Po obu brzegach płasko płynącej Szczary, przy ujściu do niej Issy, o 166 w. od Grodna, rozłożyło się miasto, którego początki giną w nieznanych mrokach czasu. Wiadomem jest, że w 1290 r. Montwid, najstarszy syn Giedymina, otrzymawszy od ojca dzielnicę w Karczewie i Słonimie, założył tu swoją stolicę książęcą. Około 1500 r. było to miasto powiatowe wojew. nowogródzkiego. W drugiej połowie XVIII w. przypada jego rozkwit, dzięki hetmanowi W. Ks. Litewskiego Michałowi Ogińskiemu, który otrzymawszy starostwo słonimskie, osiadł tu z licznym dworem i zrobił z cichej mieściny białoruskiej ośrodek zabaw, zjazdów i interesów.

Błądzą tu wspomnienia walk schizmatyków z Unją przez namiętnego jej apostoła Józefa Kuncewicza wprowadzanej, jego znów o to spory z Lwem Sapiehą i wiele innych zdarzeń historycznych. Ziemia to walk, szarpań się i zmagań, miasto w czasie wojny niszczone i marnowane, polska idea zda się pogrzebana, zniesławiona, a żywa wiecznie. Książę Ogiński kanał tu kopać kazał, który drogą wodną, połączył Szczarę z Jasiołdą. Dziś mimo oczyszczenia po wojnie jest za płytki, by mógł służyć do poważniejszej żeglugi, chodzić mogą małe statki, ale malowniczy jest i dużo uroku miastu dodaje. Za rosyjskich czasów było to miasto gubernjalne, stąd jego rozrost. Kościoły stare, bardzo zrujnowane, wszystkie się teraz odnawiają, parafjalny, św. Andrzeja, murowany w r. 1775 fundacji ks. Ancuty i biskupa Giedrojcia. Przy dużym gmachu klasztoru Bernardynek założony w r. 1645 przez Aleksandra Judyckiego, kościół Niepokalanego Poczęcia, teraz szkoła powszechna i seminarjum nauczycielek pod opieką sióstr Niepokalanek tam się mieści; to zakątek, którego historja warta szczegółowego opisu.

W roku 1907 licząc na cokolwiek zwolniony ucisk narodowościowy i religijny, do wymierających w tym głuchym zakącie Białej Rusi Bernardynek przybył sukurs niespodziewany. Ożywiona duchem misjonarskim przełożona Niepokalanek w Nowym Sączu, matka Jadwiga Darowska, wysyła tu kilka sióstr by objęły tę placówkę i trwały na niej za wszelką cenę. Przymknęły się więc nieznacznie do Bernardynek, biorąc ich habit i regułę, założyły szkołę tkactwa, robót, ogrodnictwa, miały służące, pomocnice, i temi wszystkiemi przedziwnemi środkami, jakie ma w swem rozporządzeniu wiara i miłość, nie pozbawione też i nadziei, rozpoczęły białe siostrzyczki pod burym habitem swą pracę. I niektóre z nich są do dziś dnia, nieprzerwanie, między innemi dzisiejsza przełożona Matka Tadea Kościuszko, którą za zasługi będzie dekorował p. Prezydent Mościcki w Nowogródku orderem Polonji Restitu, co Jej się, zdaniem wszystkich mieszkańców Słonima, należy oddawna, za Jej ofiarny trud, niewzruszoną odwagę i wielką miłość Ojczyzny. Niezwykłej pracy dokonała ta subtelna, drobna, filigramowa kobieta o wesołym i wytwornym sposobie bycia, nie dziwię się teraz, rozmawiając z nią w ukwieconym ogrodzie, z którego niosą i niosą przez siostrę Adę robione bukiety, że wychowanki białych sióstr mają taki wyróżniający sposób bycia, coś jak echo salonu w najlepszem tego słowa znaczeniu. Przetrwały Niepokalanki tutaj lata ukrytej propagandy misyjnej, przebyły wojnę, miały szpital rosyjski, niemiecki, bolszewicki, polski, trzymały się w czasie najazdu armji czerwonej i dziś doczekały szczęśliwie pracy w wolnej Ojczyźnie. 146 uczenic wyszło z ich zakładu jako skończone nauczycielki, tego roku już 36 ma posady i pracują, świadectwo od Niepokalanek to gwarancja, o którą robią zabiegi zawczasu, ci co chcą mieć sumienne pracownice.

Byłe wychowanki odwiedzają swój klasztor, najmilszy z niemi kontakt utrzymują siostry-nauczycielki z których wiele, nawet w starszym wieku, zdało matury, by módz nauczać dalej! W internacie mieści się 44 uczenice seminarjum i 22 szkoły powszechnej, na więcej niema miejsca, mimo, iż całe skrzydło się dobudowuje. Ogółem jest 300 dzieci i 212 starszych dziewczynek w tej szkole, wzorowo urządzonej pod względem higieny i czystości. Prócz tego jest w Słonimie Gimn. Państwowe Koedukacyjne, i żydowskie społeczne, Tow. szkoły średniej Tarbot, Macierz szkolna pracuje również, w dużym i pięknym Domu ludowym, (na wewnątrz, bo zewnątrz jest szpetnawym rosyjskim budynkiem), odbywają się prawie co tydzień przedstawienia, na przemian zespołu wojskowego i cywilnego, bo są tu za miastem ogromne, istotnie wspaniałe koszary 80 płk. piechoty. Są też kursy ogólno kształcące i licznie uczęszczane kursy rzemieślnicze, Lutnia, Klub dla inteligencji z restauracją i salą zabaw oraz przyjęć, wszystko to dla polskiego społeczeństwa i sympatyków polskości. W pobliskim Albertynie pp. Pusławskich, mają swą siedzibę OO. Jezuici dla szerzenia wśród mas białoruskich wyznania Grecko-Katolickiego, czyli unickiego, którego słabe wspomnienia błąkają się jeszcze wśród tutejszej zruszczonej i prawosławnej, ale obojętnej na zagadnienia wyznaniowe i narodowościowe ludności białoruskiej.

Idziemy wszyscy do Starostwa. Świeże jest, jak z igły, białe, jasne, nietknięte zda się stopą urzędników i interesantów; czyste otoczenie musi onieśmielać do brudzenia w niem, miejmy nadzieję, że za rok, dwa, będzie tu równie wzorowo.

P. Prezydent, niezmordowany w swych obowiązkach, asystuje przy założeniu kamienia węgielnego pod 7 kl. szkołę powszechną Jego imienia, przemawia tam kurator p. Pogorzelski. Przez ten czas zbierają się w korytarzu i sali Starostwa delegacje, ustawiane we wzorowym porządku przez komitet. Jakiż to ciekawy przegląd typów! Oto gromada wójtów z wielkiemi medalami swego urzędu na piersiach, białoruskie senne, spokojne twarze, oto delegacja z Domu ludowego w chłopskich strojach, tam grupa notablów żydowskich w cylindrach i atłasowych chałatach z białemi kędzierzawemi brodami, obok mułła tatarski w pąsowej Krymce, popi w kłobukach, dalej jakieś dystyngowane, o subtelnych rysach staruszki z podaniem, tam dziewczynka z kwiatami, jakieś maleństwo w wianuszku ma na sobie zawiązaną wstęgę z napisem „Współdzielczość", dowcipna propaganda, dwóch ślicznych skaucików trzyma z namaszczeniem biało-amarantową wstęgę. Nadchodzi P. Prezydent ze świtą, wita Go i prosi o otwarcie Muzeum p. rejent Piotrowski, streszczając dzieje słonimszczyzny, ziemi Józefata Kuncewicza, Lwa Sapiehy, Michała Ogińskiego twórcy kanału i polonezów, wreszcie największej chwały narodowej Tadeusza Kościuszki, obok haniebnej pamięci Hołubowicza, Siemaszki, Tupalskiego renegackiej „rodziny żyrowickiej", ziemi zniszczonej okrutnie stopą wojny, a teraz robiącej największe wysiłki by zrównać się z innemi. Muzeum, dziś otwierane, to ocalałe w ukryciu cenne pamiątki przeszłości, dowody naszej tu odwiecznej kultury i prawa posiadania.

P. Prezydent przecina wstęgę, wchodzi do pokoju gdzie ks. dziekan Rozsławski poświęcenia dokonywa, i obejrzawszy zbiory rusza szpalerem ściskając dłonie prezentowanych Mu osób, mała „Współdzielczość" recytuje cienkim głosikiem wierszyk okolicznościowy, a uczenica Niepokalanek p. Koszanówna deklamuje bardzo ładną poezję, utwór jednej z sióstr (s. Moniki) i zaprasza p. Prezydenta do Klasztoru. Dobrą mowę wygłasza p. Michalski. Zarząd muzeum prezentuje się p. Prezydentowi, kustosz p. Stabrowski, jeden głównych ofiarodawców pokazuje nam ciekawości zgromadzone. Są ładne miniatury, dużo pamiątek z wojny, fotografji z bolszewickich okrucieństw, śliczny jedwabny gobelin z fabryki Ogińskiego, dar hr. Pusławskich, również pasy słuckie, czołna z zawojem ubiór Mułły tatarskiego, porucznika wojsk polskich z 1790 r. Szehidewicza ze Słonima, puhar Hołubowicza kryształowy, zbiory etnograficzne, sporo książek starych i dokumentów. Małe to ale dobrze ułożone, pierwsze w ziemi Nowogródzkiej Muzeum, twórcom chwałę przynosi.

Po śniadaniu jedziemy z przemiłym „naszym" rejentem do Żyrowic. Wszyscy są w pysznych humorach, bo się tak wszystko doskonale udało. Teraz przewodnikiem naszym staje się p. W. Charkiewicz, to jego wszak dziedzina, on „odkrył" Żyrowice, zapomniany, jakby przeklęty kąt, dawniej słynny na całą Rzeczpospolitą. Włość tę darował Kazimierz Jagiellonczyk podskarbiemu litewskiemu Aleksandrowi Sołtanowi; w 1470 r. pastuszkowie mali znaleźli na gruszy w polu mały w kamieniu przezroczystym ryty obrazek M. Boskiej z dziecią-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Stypendjum m. Nowogródka im. P. Prezydenta Mościckiego.

W związku z uroczystościami przyjęcia Pana Prezydenta na terenie Nowogródczyzny Rada Miejska m. Nowogródka złożona z przedstawicieli wszystkich narodowości: Polaków, Białorusinów, Tatarów i Żydów na swem nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem burmistrza inż. L. Wolnika na wniosek radnego p. Aleksiuka jednogłośnie uchwaliła:

„Rada Miejska m. Nowogródka w jednogłośnej chęci zaakcentowania swego szczerego hołdu, wobec reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej i Wiernego Syna Ojczyzny Ignacego Mościckiego, który sławiąc imię Polski wśród uczonych świata, jednocześnie realną twórczą pracą fabryk Chożowskich, jako ich naczelny dyrektor, zadzierzgał z szarą masą robotniczą tych zakładów nici najserdeczniejszej przyjaźni, postanawia:

W dniu przyjazdu Pana Prezydenta na teren m. Nowogródka wręczyć Mu podczas uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej stypendjum, zebrane z dobrowolnych składek mieszkańców tegoż miasta, które to stypendjum imienia Pana Prezydenta Mościckiego przeznaczyć do Jego dyspozycji, dla syna najbiedniejszego robotnika fabryk Chożowskich, jaki będzie odbywał wyższe fachowe wykształcenie".

W dniu 22 września podczas uroczystego złożenia hołdu Panu Prezydentowi, reprezentacja Rady Miejskiej doręczyła artystycznie wykonaną uchwałę Panu Prezydentowi.

Pan burmistrz Wolnik w gorących, pełnych serdeczności słowach w swem przemówieniu podkreślił, iż Nowogródzianie uważają dla siebie za wielkie szczęście możliwość uczczenia w sposób realny imienia Ukochanego Prezydenta, którego wielbią wszyscy bez różnicy wyznań i narodowości.

Auto ze świty P. Prezydenta zderzyło się z pociągiem.

W niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 19-ej m. 35 w odległości 3 klm. od stacji Nowojelnia na przecięciu toru wąskiego z szosą jeden z samochodów ze świty Pana Prezydenta zderzył się z pociągiem mieszanym Nr 3152. Auto zostało poważnie uszkodzone. Szofer złamał nogę. Jadący samochodem szef sztabu D. O. K Brześć doznał ogólnych obrażeń ciała. Ranni zostali przywiezieni do Nowogródka samochodami.

Dla ustalenia przyczyn wypadku Wileńska Dyrekcja Kolei Państwowych wydelegowała specjalną komisję.

Graniczna konferencja kolejowa z Sowietami.

W dniu 29 b. m. w Stołpcach odbędzie się graniczna polsko-sowiecka konferencja kolejowa.

Nieurodzaj w pow. brasławskim i dziśnieńskim.

Jak nas informują, tegoroczny nieurodzaj w pow. brasławskim i dziśnieńskim już obecnie daje się we znaki ludności i bardzo poważnie odbija się na jej stanie materjalnym.

Klęskę nieurodzaju usiłują wyzyskać emisarjusze sowieccy, którzy agitują wśród ludności, namawiając do emigracji do „raju bolszewickiego. Nawiasem zaznaczyć należy, iż podziemna praca wysłańców mińskiego „kominternu" nie daje najmniejszych rezultatów.

Do walki z nieurodzajem wystąpiły powiatowe władze administracyjne oraz miejscowe kółka rolnicze. Również i Urząd Wojewódzki w Wilnie na skutek interwencji delegacji ludności dotkniętej klęską nieurodzaju obiecał poczynić kroki o wyjednanie zapomóg dla głodującej ludności.

PODBRODZIE

+ **Rozwój naszego miasta.** Rok obecny dla Podbrodzia jest przełomowym pod względem wszechstronnego rozwoju miasta. Zawdzięcza to należy budowie fabryki tekturowej p. Tyszkiewicza oraz szkole 7-mio klasowej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z boiskiem sportowem budowanych przez Magistrat, jak również kładzeniu bruku i chodników na ulicach miasta. Dzięki powyższemu znalazła pracę niemało ludności miejscowej lecz także i z innych powiatów a przeważnie z brasławskiego. W związku z tem ożywił się handel i ruch w rzemiośle. Rozbudowa miasta powoli postępuje naprzód. Niebawem ma być rozpoczęta budowa nowego mostu na rzece Żejmianie przez Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych. Dzięki odnowieniu i pomalowaniu domów oraz uporządkowaniu ulic, miasto nabrało wyglądu estetyczniejszego. Wspaniały wygląd nadaje miastu gmach budującej się szkoły, który tuż przy wjeździe do miasta od dworca jest budowany na miejscu podniesionem i malowniczem. Prace niwelacyjne na boisku sportowem także odbywa się dzięki pomocy Pow. Kom. W. F. i P. W., po ukończeniu której niebawem ma być rozpoczęta na tymże placu budowa Domu Ludowego. Materjał na budowę tegoż domu jest już gromadzony przez Magistrat, a pieniądze na tenże cel zebrano do 20.000 zł. z cegiełek Pow. Kom. W. F. i P. W. wyasygnował 10.000 zł. Magistrat m. Podbrodzia 5.000 zł., Dowództwo 23 p-ku ułanów rotmistrz ofiarowało(?) 5.000 zł.

Praca samorządu miejskiego rozwija się. Rzeźnia nowo wybudowana dość znaczne przynosi zyski, inne nieruchomości nabyte przez miasto dają również poważne korzyści.

Jednakże przez powyższego dużo jeszcze w mieście pozostaje do zrobienia. Pożądanem byłoby, aby miasto wybudowało łaźnię miejską, której brak daje się bardzo odczuwać. Jednocześnie brak w Podbrodziu jakiegokolwiek sądu wskutek czego ludność zmuszona jest ponosić ogromne ciężary i straty materjalne przez jeżdżenie do Starych Święcian. Miasto Podbrodzie łącznie z okolicznemi gminami stara się o Sąd Grodzki już od roku jednak jak dotychczas bez rezultatu. Stoi ku temu na przeszkodzie projekt przeniesienia sądu z Nowych Święcian do Starych Święcian, który jednak winien być przeniesiony do Podbrodzia. Do Starych Święcian sąd ma być przeniesiony tylko dlatego, że tam znajdują się bardzo wygodne lokale ... kilka sądów. Byłoby to rzeczą niedopuszczalną ze względu na wygodę ludności. Przeto należy, o ile można, ze władze sądowe nie pozwolą, by ludność miasta Podbrodzia i okolicznych gmin zdążała przez Nowe Święciany do Starych Święcian, odległego od 40 do 60 kilometrów i nareszcie ustali stały sąd w Podbrodziu.

Ponadto dla miasta koniecznem jest sporządzenie planu regulacyjnego, bez którego miasto nie może rozbudowywać się planowo. Przeto słuszne jest żądanie magistratu, aby natychmiast po wybudowaniu szkoły przystąpić energicznie do sporządzenia tego planu, który postuluje do racjonalnego zabudowania się i estetycznego wyglądu miasta.

Praca społeczna po okresie wakacyjnym rozpoczęła się na nowo. Przy Zarządzie Zw. Strzeleckiego została na nowo ukonstytuowana, zadaniem której będzie wygłaszanie odczytów i szerzenie oświaty wśród członków czynnych Strzelca i organizacyj innych. Celem poszerzenia bibljoteki przy magistracie, została zakupiona przez magistrat znaczna ilość książek, dzięki czemu bibljoteka uzyskała większą ilość czytelników.

Podbrodzianin.

KOMAJE

+ **Pożar.** W dniu 19 b. m. o godzinie 8-ej rano we wsi Jodowce tut. gminy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Kazimierza Kazuro. Powstały ogień szybko zaczął się rozszerzać tak iż w niespełna pół godziny stanęły w płomieniach sąsiednie zabudowania. Wezwana z Komaj Straż Ogniowa niezwłocznie udała się na miejsce wypadku. Akcja ratunkowa przy współudziale mieszkańców wsi okazała taką sprawność, iż szalejący żywioł dało się opanować i dzielni strażacy nie dopuścili do dalszego szerzenia się pożogi. Pastwą płomieni stały się dwa gospodarstwa, wraz z zabudowaniami gospodarczemi i zapasami zboża zebranego z tegorocznego urodzaju na szkodę Zybutko Szymona i Kazuro Kazimierza, których mienie całkowicie zginęło w ogniu i nic nie udało się wyratować. Ratunek był utrudniony z powodu nieobecności gospodarzy, zajętych częściowo w polu, częściowo z powodu wyjazdu na targ tygodniowy w Hoduciszkach, oprócz tego dotkliwie odczuwało się brak wody.

Na tem miejscu należy podkreślić z wielkim uznaniem ofiarną i bezinteresowną pomoc przybyłych funkcjonarjuszy miejscowego Posterunku Pol. Państw. z Komendantem Posterunku p. Andrzejem Majka na czele który nie szczędząc zdrowia i sił niósł pomoc aktywną w tłumieniu szalejącego żywiołu. Trudno opisać rozpacz poszkodowanych, pozostałych dzisiaj bez środków do życia i dachu nad głową wraz z licznemi rodzinami i dziatwą. Na razie przez wójta gminy nieszczęśliwi zostali umieszczeni czasowo u sąsiadów i została zarządzona dobrowolna składka, zsypka. Na szczęście zabudowania były zaasekurowane, to też jedyną deską ratunku pogorzałych jest otrzymanie odszkodowania które w takich wypadkach jest prawdziwem dobrodziejstwem pogorzelca.

MIADZIOŁ

+ **Samobójstwo umysłowo chorego.** Dnia 19 b. m. mieszkaniec wsi Niewiery gm. miadziolskiej pow. postawskiego Gryszkiewicz Antoni popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Samobójca był umysłowo chory.

MIORY

+ **Nożownictwo.** Onegdaj na terenie gm. miorskiej we wsi Michorówka na powracających z zabawy Moroza i Popławskiego napadł Czerniawski Jerzy, raniąc obydwu nożem. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Czerniawskiego aresztowano. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają dochodzenie celem wyświetlenia tła napadu.

+ **Samobójstwo.** W dniu 20 b. m. pozbawił się życia Nikanor Orzeł, lat 20, strzelając sobie w pierś z obciętego karabinu (mieszkaniec folwarku Sołowie gm. miorskiej.

Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona.

NIEŚWIEŻ

+ **Sukiennice w Nieświeżu,** których część przed dwoma miesiącami zawaliła się, zostały obecnie gruntownie odremontowane i uzyskały swój dawny wygląd.

---

kiem, odnieśli go Sołtanowi, ten w zamkniętej skrzyni zamknął, a nazajutrz znów obrazek na gruszy się znalazł. Przejęty cudem Sołtan w r. 1470 kościół ufundował, w 1560 przez jego potomka rozszerzony. W 1613 r. po pożarze kasztelan smoleński Jan Mieleszko odbudowuje kościół, fundując klasztor i Bazyljanów w nim osadza, których pod wodzą Józefata Kuncewicza zabierają się do dzieła oświaty: szerzenia Unji. Królowie odwiedzają Żyrowice, na odpusty ciągną pielgrzymki ze wszystkich stron Rzeczpospolitej, w dzień koronacji 1740 r. przystąpiło do Komunji rzymsko-kat. i greckiego obrządku 40 tysięcy ludzi. Był to rozkwit Unji i Żyrowic i szczyt potęgi Bazyljanów. W 1828 zaczęło się podkopywanie tego wszystkiego. Odebrano zakonowi szkołę, seminarjum, powierzono księżom świeckim wyszłym z łona Uniwersytetu wileńskiego i ci, zaczęli likwidować Unję, pałając niezrozumiałą, namiętną nienawiścią do wszystkiego co polskie. W 1833 r. jeszcze Żyrowice są centrum diecezji wileńskiej i stolicą Unji, ale Siemaszko, który tu zamieszkał z całą swą „rodziną Żyrowicką" t. j. Tukalskim, Hołubowiczem, Jankowskim, wprowadza powoli prawosławie w obrzędach i sprzętach, w kazaniach i strojach. W 1839 r. 12 lutego w Połocku, niecni ci „biskupi" podpisali akt zlikwidowania Unji... a z niemi 1305 księży i zakonników unickich...

Zabrzmiała mowa rosyjska w Żyrowicach, cieszył się demon tej sprawy, Siemaszko... I cóż? nie minęło lat kilka, a Żyrowice zaczęły zamierać, i umarły. Nie szły już rzesze ludu, nie przychodziły pielgrzymki, obrazek?.. Podobno Bazyljanie zabrali go ze sobą do Rzymu. Prześliczne Żyrowice martwe dziś są i puste, czarownie położone, jak oaza zieleni, wśród wzgórz okolicznych, (na jednem z nich groby Jakowskiego i żony jego) świątynią górują nad małemi domkami, zamieszkałemi ongiś przez rodzinę". Wielka cerkiew-kościół, który nam niechętnie, i bodaj tylko dzięki obecności pp. Prokuratorów, zwiedzających z nami, otwierają, robi smutne wrażenie martwoty. Ohydne bohomazy na ścianach, a mały obrazek „medaljon, otoczony bogatą ramą?.. Kopja? Oryginał? Któż to wiedzieć może. Dziś nie ma tu ani pielgrzymek, ani tłumów, ani cudów. W ogrodzie kaplica prawosławna na miejscu znalezienia obrazu po pożarze, druga zajęta na kult katolicki. Wszędzie cisza, pewnego tylko kałmyckie typy przechadzających się popów i podejrzliwie patrzące czernice mniszki... Ale oto obok wykwita nowe życie: średnia szkoła rolnicza; od 1924 działająca. Na wydziale rolnym 94 uczniów na leśnym 94, z różnych stron Polski, sala jadalna, klasy sklepione, gabinety, wszystko ukończone, bo dopiero co był tu P. Prezydent. Uczniowie gwarzą wesoło o tej miłej wizycie, mają swój chór 70 osób, orkiestrę, straż pożarną 30 osób, sikawki i przyrządy, bibljotekę 1900 tomów, wydz. Bratniej Pomocy, tow. koleżeńskie do którego wszyscy należą, gdzie są sekcje naukowe, sportowe i rozrywkowe.

Oto nowe życie weszło w te zamarłe mury, inne niż wtedy, ale twórcze, więc pełne przyszłości. Losy Żyrowic... któż zgadnie jakie będą jeszcze?

Hel. Rom.

KRONIKA

Wtorek 24 Września

Dziś: N.M.P. od wyk. niew.
Jutro: Bł. Ładysł. z Gieln.

Wschód słońca—g. 5 m. 9
Zachód „ —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 23 IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	756
Temperatura srednia	+ 10° C
Opady w milimetrach	0,3
Wiatr przeważający	północno-wschodni

Uwagi: pochmurno, przelotem deszcz.
Minimum: + 8°
Maximum: + 14° C
Tendencja barometr.: wzr. ciśnienia.

MIEJSKA

— **Izba Rzemieślnicza w Wilnie** rozpocznie swoje normalne urzędowanie w pierwszych dniach października, w obecnie remontowanym lokalu przy ul. Niemieckiej 25.

Jednakowoż celem załatwiania spraw bieżących oraz udzielania informacji sekretarjat Izby Rzemieślniczej w Wilnie będzie czynny poczynając od dnia dzisiejszego t. j. 24 b. m. w godz. 10—12 w lokalu Banku Rzemieślniczego przy ul. Niemieckiej 25.

— **Wycieczka młodzieży rzemieślniczej na P. W. K.** W piątek dnia 20 b. m. wyruszyła z Wilna do Poznania wycieczka 32 os. z pośród młodzieży rzemieślniczej m. Wilna. Wycieczkę zorganizował i poprowadził p. Jan Łazarewicz — Sekretarz Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

— **Próby sprawności miejskiej straży ogniowej.** W niedzielę nad ranem miejska straż ogniowa dokonała próby swej sprawności i w tym celu zaprodukowała gaszenie pożarów w gmachach teatrów miejskich.

Walka z ad hoc zainscenizowanym i nieistniejącym pożarem dała wynik pomyślny.

— **Rejestracja przedsiębiorstw.** Od dnia 23 b. m. Wydział Przemysłowy Magistratu przystąpił do rejestracji przedsiębiorstw z terenu III komisarjatu P. P.

Rejestracja potrwa do 5 października. (o)

— **Echa nadużyć w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu.** W swoim czasie podawaliśmy o nadużyciach, jakie ujawnione zostały w Wydziale Opieki Społecznej magistratu m. Wilna. Obecnie dowiadujemy się, iż w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, magistrat sprawę o nadużycia przekazał sędziemu śledczemu, który w dniu wczorajszym przesłuchał oskarżonego i zarządził natychmiastowy areszt. wobec tego b. kierownik Op. Sp. Magistratu W. Kiejzik osadzony został w więzieniu na Łukiszkach.

— **Odwołanie posiedzenia Komisji Finansowej.** W związku z uroczystościami eksportacji prochów Joachima Lelewela, wyznaczone na dzień wczorajszy posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej zostało odwołane.

WOJSKOWA

— **Powtórne badanie poborowych.** W zw. ze zbliżającym się terminem wcielenia do szeregów poborowych, poszczególne dowództwa okręgów otrzymały instrukcje o przeprowadzeniu ścisłych badań lekarskich przed przydziałem do pułku. W wypadku stwierdzenia zmiany stanu fizycznego u poborowych jaka zaszła w czasie od badania przeprowadzonego przez Komisję Poborową mają być również zmienione odpowiednie kategorje.

UNIWERSYTECKA

— **Sekretarjat Komitetu Społecznego Obchodu 350 lecia U. S. B.** urzęduje w gmachu Województwa Wileńskiego, pokój Nr. 43, tel. 10-83, od godz. 9 rano do 3 p. p.

SPRAWY SZKOLNE

— **P. Narwoysz dyrektorem Gimnazjum im Słowackiego.** Dotychczasowy kierownik Wydziału Wyznań Religijnych w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim p. Antoni Narwoysz objął wczoraj 23 b. m. stanowisko dyrektora gimnazjum im. Słowackiego.

Z POCZTY

— **Gdzie się podziało 300 dolarów.** Onegdaj na pocztę nadszedł list wartościowy, adresowany do Banku Bunimowicza. Gdy urzędnik banku odebrał list, zauważył naruszenie pieczęci i natychmiast zażądał komisyjnego zbadania listu.

Gdy list otworzono, znaleziono tam 35 dolarów, reszta w sumie 300 dolarów, jak opiewała deklaracja, gdzieś zginęła. W sprawie tej wszczęto dochodzenie. (o)

Z KOLEI

— **Pełnienie funkcyj** naczelnika Wydziału Eksploatacyjnego w Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych powierzono inż. Stefanowi Walickiemu.

— **Wzywa się kolejowców,** członków Z. K. P. do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pochodzie żałobnym przy spotkaniu na dworcu i odprowadzeniu do kościoła św. Jana zwłok Joachima Lelewela.

Zbiórka dzisiaj, we wtorek, 24 września o godz. 17 przy lokalu Z K. P., ulica Wiwulskiego 4—3.

RÓŻNE

— **Starosta Grodzki komunikuje,** że przepustki uprawniające do zajęcia miejsca na placu przed Ostrą Bramą celem wzięcia udziału w uroczystem powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uprawniają również do przejścia na podwórze pałacowe w dniu 27 b. m. w piątek dla wzięcia udziału w uroczystem pożegnaniu Pana Prezydenta. Osoby życzące wziąć udział w uroczystem pożegnaniu proszone są o przybycie na podwórze pałacowe (ul. Uniwersytecka, plac reprezentacyjny) najpóźniej do godz. 12.30. Po tej godzinie nikt przez kordon przepuszczony nie będzie.

— **Godna poparcia placówka.** Przy Wil. Oddziale Ligi Inwalidów W. P. została uruchomiona bibljoteka i czytelnia, którą zapoczątkowali p. mjr. Kozłowscy przez ofiarowanie na ten cel 70 tomów książek. Zarząd wspomnianej organizacji składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie Zarząd zwraca się z gorącym apelem do szerokich rzesz społeczeństwa, pp. księgarzy i wydawców o łaskawe ofiarowywanie w miarę możności starych, zbędnych książek dla użytku inwalidów armji polskiej. Siedziba organizacji mieści się przy ul. Żeligowskiego 1 m. 17. Godziny urzędowania 9—3 p. p., tel. 9-39.

— **Tylko za zgodą władz skarbowych.** Związki komunalne i przedsiębiorstwa państwowe, zostały powiadomione przez władze skarbowe, że wszelkie pertraktacje o pożyczki zagraniczne bez zgody władz skarbowych nie mogą być prowadzone (o)

TEATR I MUZYKA

— **Dziś Teatr Miejski na Pohulance** gra w dalszym ciągu nieśmiertelne dzieło Ad. Mickiewicza „Dziady", w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego w oryginalnej inscenizacji i reżyserji R Wasilewskiego. Dotychczasowe przedstawienia „Dziadów" cieszyły się wyjątkowem powodzeniem, zyskując uznanie publiczności i prasy.

Niebawem „Dziady" schodzą z repertuaru ustępując miejsce komedji J. A. Kisielewskiego „W sieci". Główną postacią w sztuce jest szalona Julka, która poniekąd jest symbolem całego szeregu pokoleń. Reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski.

Premjera w czwartek najbliższy.

— **Dziś w Teatrze Miejskim „Lutnia"** ukaże po raz czwarty pełna humoru i werwy doskonała komedja Al Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z Al Zelwerowiczem w głównej roli Janielkiewicza. Stylowa oprawa sceniczna według projektów W. Małkowskiego.

Najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim „Lutnia" będzie współczesna sztuka Crommelynck'a „Maski".

Premjera zapowiedziana na sobotę najbl.

RADJO

WTOREK, dnia 14 września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: Audycja dla dzieci. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: „Wolna trybuna". 19.20: „O nowym sezonie filmowym" odczyt. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Opera z Poznania. 22.00: Komunikaty. 22.45 „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

POGRZEB KIEJSTUTA".

We środę o godzinie 21.30 miłośnicy radja będą wieli prawdziwą ucztę artystyczną. Zostanie nadane słuchowisko p. t. „Pogrzeb Kiejstuta" pióra Witolda Hulewicza.

Najczęściej słyszymy przez radjo utwory sceniczne i dzieła literackie w przeróbce radjofonicznej, ten zaś utwór został napisany specjalnie dla mikrofonu i posiada obok walorów radjofonicznych, walory piękna i poezji.

Słuchowisko nadane zostało poraz pierwszy rok temu, a wobec licznie nadesłanych próśb przez radjosłuchaczy z całej Polski o powtórzenie — idzie na antenę poraz drugi i będzie transmitowane przez wszystkie polskie radjostacje nadawcze.

Partje solowe w wykonaniu najwybitniejszych sił Zespołu Dram. Rozgł. Wileńsk. Chór Towarzystwa Operowego w Wilnie. Orkiestra pod dyrekcją Eug. Dziewulskiego Piękną i oryginalną muzykę, opartą na motywach starolitewskich skomponował D-r. Tad. Szeligowski.

„SŁUCHOWISKO DLA DZIECI".

Bajka p. t. „Jak krasnoludki pomogły Skrobkowi", fragmenty z „Historji o krasnoludkach" M. Konopnickiej w radjofonizacji p. Gillowej zostanie nadane w sobotę o godzinie 18.

XIII Zjazd Lekarzy.

Uroczyste otwarcie XIII Zjazdu Lekarzy w dniu 26 b. m. i mające się odbyć w dniach następnych plenarne posiedzenia będą transmitowane przez radjo. W ten sposób ogół radjosłuchaczy będzie mógł słyszeć szereg niezwykle interesujących wykładów, które zostaną wygłoszone przez wybitnych uczonych polskich w tej dziedzinie, jak naprzykład: Prof. D-r. Marchlewski, Rektor Politechniki Warszawskiej Wojciech Świętosławski.

Prochy Lelewela w Wilnie.

Dziś, dnia 24 b.m. rano przybywają do Wilna prochy Joachima Lelewela. Po drodze w Białymstoku i Grodnie ludność złoży hołd prochom. O godz. 8 m. 10 na dworcu wileńskim na pierwszym peronie nastąpi przyjęcie prochów Lelewela przez Komitet obchodu 350-lecia U.S.B. z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele. Wstęp na peron tylko za zaproszeniami podpisanemi przez przewodniczącego Komitetu p. wojewody.

Baczność harcerki i harcerze!

Zbiórka drużyn harcerskich żeńskich i męskich w związku z uroczystościami sprowadzenia zwłok J. Lelewela odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 16 min. 30 (4 min. 30 p.p.) w dziedzińcu Gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3), w mundurach harcerskich (wziąć swetry). Drużyny posiadające sztandary (proporce) przybędą z niemi.

W razie ulewnego deszczu zbiórka się nie odbędzie.

Apel do młodzieży akademickiej.

Dzisiaj przybywają zwłoki Joachima Lelewela. Około godz. 6 wiecz. nastąpi uroczysta eksportacja z dworca kolejowego do kościoła Św. Jana. Wileński Komitet Akademicki niniejszem wzywa całą młodzież akademicką do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w eksportacji zwłok.

Zbiórka na podwórzu Piotra Skargi o godz. 17 punktualnie.

Do członków Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

W związku z uroczystościami sprowadzenia prochów Joachima Lelewela, Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan wzywa wszystkich PP. członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w eksportacji zwłok, która się odbędzie w dniu 24 b, m. o godzinie 18-ej.

Zbiórkę wyznacza się o godzinie 17-ej na ulicy Kolejowej (dojscie przez ul. Sadową). Numer porządkowy miejsca w pochodzie 33.

Przed przyjazdem Pana Prezydenta do Wilna.

Do wszystkich zrzeszonych organizacyj w Związku Organizacyj Wojskowych.

W związku z przyjazdem Pana Prezydenta w dniu 25 b. m. do Wilna całe społeczeństwo m. Wilna wita Pana Prezydenta. Związek Organizacyj Wojskowych, uważając za swój obowiązek wzięcia udziału w powitaniu Majestatu Państwa, wzywa wszystkie zrzeszone organizacje do wzięcia udziału w powitaniu Pana Prezydenta.

W tym celu wszystkie organizacje, możliwie z jak największą ilością członków stawią się w dniu 25 b. m. (w środę) o godzinie 17-ej m. 30 w lokalu Z. O. W. ze sztandarami, skąd tradycyjnym zwyczajem przy dźwiękach orkiestry wymaszerują na powitanie Pana Prezydenta.

Wezwanie Wileńskiego Komitetu Akademickiego.

W dniu 25 b. m. zapowiedział swój przyjazd do naszego grodu Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Po powitaniu przez władze i przedstawicieli społeczeństwa w dniu 25 b. m. Dostojny Gość zostanie uroczyście powitany na terenie Uniwersytetu w dniu 26 bm. Koledzy akademicy stawcie się jaknajliczniej na powitanie pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Zbiórka ze sztandarami na podwórzu Piotra Skargi o godz. 8 min. 30 rano.

Delegacja Żydowska.

Żydowskie instytucje społeczne złożyły w Star. Grodzkim wykazy swych przedstawicieli, którzy mają witać w ich imieniu Pana Prezydenta przy Ostrejbramie. Każda instytucja wydelegowała 5—6 swych przedstawicieli. Pozatem Gmina Żydowska wydelegowała 20 osób które witać będą dostojnego gościa w imieniu całej ludności żydowskiej w Wilnie.

XIII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Wilnie.

Uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 26 września. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jana punktualnie o godz. 9. O godz. 9.45 rozpocznie się plenarne posiedzenie w gmachu Teatru na Pohulance.

Na porządek dzienny złożą się:

Zagajenie (prezes Kom. Organ. prof. dr. Januszkiewicz).

Wybór prezydjum Zjazdu.

Przemówienie przewodniczącego Zjazdu, przedstawicieli rządu i miasta, towarzystw naukowych, delegatów zagranicznych.

Sprawozdanie delegacji Zjazdu.

Posiedzenie zakończy się wykładem prof. dr. Leona Marchlewskiego z Krakowa na temat: „Przemiana materji w ustroju zwierzęcym a roślinnym".

Posiedzenie to będzie przez Polskie Radjo transmitowane na wszystkie polskie st.

Z tego względu Komitet Organizacyjny przypomina bezwzględną konieczność przestrzegania ustalonych terminów.

Wstęp na nabożeństwo i posiedzenie dozwolony jest tylko za okazaniem karty uczestnictwa lub specjalnego zaproszenia.

MUSSOLINI O KOBIETACH I MĘŻCZYZNACH

Premjer Italji napisał dla jednej z amerykańskich ajencji prasowych artykuł o kobiecie współczesnej. Między innemi czytamy tam takie poglądy. „Najważniejszą rolą i najwyższem przeznaczeniem kobiety jest i pozostanie rodzina. I mało jest kobiet, które nie odczuwałyby przyrodzonego pragnienia posiadania własnej rodziny i spełnienia najwyższego obowiązku swojej płci.

Bojaźń przed trudami życia rodzinnego jest przeważnie niczem innem jak tchórzostwem i egoizmem mężczyzn, którzy chcieliby uchylić się od obowiązku i odpowiedzialności. Ile to kobiet więdnie z goryczy i samotności, nie mogąc doczekać się spełnienia swego obowiązku kobiety i matki?

Mężczyznę, który uchyla się od przyjęcia na siebie odpowiedzialności, pojęcia żony i założenia rodziny, uważam za dezertera z szeregów obowiązkowych obywateli. Wprowadziliśmy podatek na takich kawalerów, ale jest to tylko słaba próba zastosowania kary za brak poczucia obowiązku".

Słyszcie panowie? Tchórzostwo i egoizm mężczyzn... uchylania się od obowiązku... dezercja obywatelska... kara za brak poczucia obowiązku...

Ładna lekcja! Kawalerowie w Polsce — mają do pewnego stopnia usprawiedliwienie: brak mieszkań na zakładanie gniazd rodzinnych. Jeżeli chodzi o żonatych, to wartoby przy tej okazji nadmienić, że ci nie tchórzliwi, nie dezerterzy i nie uchylający się od obowiązku, niby przyjęli na siebie ciężar odpowiedzialności za byt rodzinny, ale... Jakie „ale", zapytacie? Co za „niby"? Owszem, jest i „ale" i „niby". Bo z ręką na sercu odpowiedzcie wy, dzisiejsi, codzienni żywiciele rodzin i ich opiekunowie, w jakiż też sposób zabezpieczyliście byt rodzin na wypadek gdyby Was nie stało? Jak zabezpieczyliście spokojne jutro Waszej rodziny? Czy w razie Waszej przedwczesnej śmierci rodzina Wasza nie popadłaby w nędzę? Jakże więc ta Wasza odpowiedzialność wygląda i czy nie nastręcza żadnego „ale"? Przy tem roztrząsaniu sumienia o jednem wiedzieć powinniście. Każdy dobry, sumienny, kochający ojciec i mąż powinien niezwłocznie zabezpieczyć przyszłość rodziny, zawierając **Ubezpieczenie Życiowe w P. K. O.** Za kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych, opłacanych miesięcznie na polisę ubezpieczeniową odpowiedzialność za przyszłość rodziny będzie całkowicie i należycie dopełniona. Nigdy nie jest zapóźno. Trzeba to zrobić niezwłocznie.

M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Samobójstwo młodej dziewczyny w mieszkaniu kolejarza.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w mieszkaniu inżyniera kolejowego Szafnagla przy ulicy Orzeszkowej usiłowała odebrać życie 19 letnia Marja Boczenko, która z browninga małego kalibru strzeliła do siebie raniąc się ciężko w okolicę serca.

Obecny przy wypadku Szafnagiel który jak okazuje się był dobrym znajomym Boczenko, natychmiast wybiegł na poszukiwania lekarza i zamknął mieszkanie na klucz, tak że przybyła w międzyczasie policja chcąc dostać się do lokalu musiała drzwi do mieszkania wyważyć. Ranną w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu św. Jakóba. Powód targnięcia sią na życie narazie nieustalony. (o)

— **Oszustwo.** Zakrzewska Zofja (Św. Mikołaja 13) zameldowała, że w dniu 20 b. m. zaznajomiła się z nieznaną jej kobietą, która podała się jako faktorka, stręcząca służbę domową i oświadczyła meldującej iż ma dla niej pracę. Poszkodowana zostawiła w jednym ze straganów w hali miejskiej swoje rzeczy, gdyż miała się udać ze wskazaną przez faktorkę drugą niewiastą, do jednego ze sklepów dla omówienia warunków służby. Tymczasem przy rzeczach pozostała faktorka. Gdy Zakrzewska wróciła, ani faktorki, ani rzeczy, wartość których poszkodowana oblicza na 453 zł. nie znalazła. Nazwiska i miejsca zamieszkania faktorki nie zna. Dochrodzenie w toku.

— **Do procesu o zabójstwo Gurwicza.** Lewinson Izaak, Zawalna 21, zameldował o kradzieży gotówki, biżuterji i weksli na ogólną sumę 3.500 zł. Dochodzeniem ustalono, że kradzież była upozorowana, a uczyniono to w tym celu, ażeby uzyskać podczas zbiórki większą sumę pieniędzy dla adwokatów, którzy mieli bronić Lewinsona Zelika, meldującego, oraz jego brata, jako oskarżonych w zabójstwie Eljasza Gurwicza.

Z SĄDÓW

Samosąd „arteli rzeźników“ nad niewygodnym dla siebie członkiem.

Wczoraj III Wydział sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Miłaszewicza (przewodniczący), Skindera (referent) i Umiastowskiego (honorowy) przystąpił do osądzenia głośnej blisko z przed roku sprawy o samosąd dokonany przez członków Zw. Robotników Zarębaczy, na osobie Eljasza Gurwicza, również rzeźnika, który jednak stał się niewygodnym.

Sprawa ta, która ujawnia specyficzne i ciekawe stosunki panujące w łonie „artieli“ ściągnęły do sądu tłum zainteresowanych, składający się z naszego ćwierć światka, a z typów dobrze znanych władzom bezpieczeństwa. Z tego powodu kuluary sądu przepełnione, a na sali ścisk. Porządek utrzymuje policja oraz woźny sądowy, który raz po raz jest zmuszony wydalać z sali niesfornie zachowujących się.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 mężczyzn, niemal wszyscy o bogatej przeszłości kryminalnej, a więc: Dawid Gorfajn. Chaim Gorfajn, Beret Kac, Rachmiel Wapnik, Zelik Lewinson (ojciec i jego dwaj synowie Chaim i Izaak), Abram Kacew, Mojżesz Kowarski i Samuel Kaczan.

W charakterze ich obrońców wystąpili pp. adwokaci: Berenson, Paschalski (obaj z Warszawy) oraz Kulikowski, Jasiński, Szeskin i Czernichow Po stronie przeciwnej jako rzecznicy powodów cywilnych zasiedli adw. Szyszkowski, Śmilg i Rudnicki, którzy w imieniu opieki rodzicielskiej nad oskarżonym nieletnim synem zabitego Gurwicza, żądają zasądzenia na rzecz jego po sto zł. miesięcznie aż do dojścia do pełnoletności t. j. w ogólnej sumie 19.200 zł. oraz w imieniu brata i matki zamordowanego 300 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu.

Prócz tego do sprawy powołano biegłych: tłumacza z języka żydowskiego p. Rafała Walca, lekarza — dr. Sumoroka i rusznikarza sierż. 3 p. a. c. Rewolińskiego.

Urząd prokuratorski, którego rzecznikiem jest podprok. Rutkiewicz zawezwał 27 zaś oskarżeni wystąpili o zbadanie 59 św.

Ka-er.

(D. c. n.).

ZE ŚWIATA

Co robi zagranica dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Miesięcznik „Wynalazki i Odkrycia“ (Warszawa, ul. Wspólna 26), notujący skrzętnie przejawy twórczości wynalazczej w rozmaitych dziedzinach życia, przynosi szereg ilustrowanych informacyj z zagranicy o sposobie zapewnienia bezpieczeństwa.

Czytamy tam, że w Berlinie wprowadzono automaty alarmowe, łączące bezpośrednio mieszkanie z policją kryminalną. Budowa ich jest taka sama, jak automatów pożarowych. Za pociągnięciem rączki alarmują policję i wskazują odrazu mieszkanie, z którego zawołano o pomoc. Podobnie, jak pogotowie straży pożarnej na odebrany sygnał w tym momencie podąża do pożaru, tak samo i pogotowie policyjne momentalnie wyjeżdża samochodem na pomoc.

Podobne aparaty alarmowe w połączeniu z telefonem urządzone są w pobliżu posterunków ulicznych policji. Na otrzymany sygnał pogotowie policyjne już wsiada do auta, a tymczasem posterunkowy podaje telefonem komisarzowi szczegóły zaszłego wypadku.

W mieszkaniu mogą być aparaty alarmowe umieszczone w większej ilości w najbardziej odpowiednich punktach. W razie zbrodni wyjeżdża specjalny samochód, zwany w Berlinie „Mordauto“.

Nowoczesne auto policji kryminalnej zagranicznej jest wyposażone we wszystkie przybory i urządzenia, jakie tylko mogą być potrzebne do przeprowadzenia doraźnego badania na miejscu wypadku. Zebrany ten materjał, o ile nie odsłania tajemnicy w zupełności, bada się w laboratorjum kryminału.

Dziś jest to praca wybitnie naukowa, prowadzi jednak do wyjaśnienia okoliczności i wykrycia sprawcy. W laboratorjum dają się dziś rozpoznać ślady i odciski najbardziej wątłe, a rozpoznawanie najdrobniejszych nawet kropel krwi i odróżnienie krwi zwierzęcej od ludzkiej jest łatwe i daje wynik niezawodny. Uzyskane dowody i poszlaki prowadzą do ustalenia osoby winnego lub podejrzanego. O ile zdołał się on w międzyczasie ukryć, wzgl. ulotnić, puszcza się w ruch policyjną radjostację nadawczą i w przeciągu kilku minut główniejsze centra policji i posterunki graniczne otrzymują odcisk palca i portret poszukiwanego oraz opis zdarzenia, stąd rozsyła się je do podległych posterunków. Można powiedzieć, że w przeciągu kilku godzin taki list gończy dociera do wszystkich krańców państwa.

Krawcy angielscy przeciwko krótkim spodniom i dekoltom.

Związek krawców angielskich na ostatniem swem zebraniu w Exeter wystąpił energicznie przeciw szerzącej się obecnie modzie męskiej noszenia krótkich spodni z gołemi łydkami oraz dekoltów przy każdej sposobności. Doktorzy, którzy w imię higjeny propagują tę modę, powinni dać pierwsi dobry przykład i odwiedzać w takim śmiesznym stroju swych pacjentów. Przekonaliby się jaki to miałoby wpływ na ich dochody. Nie możnaby sobie też wyobrazić, by w podobnym stroju występowali urzędnicy państwowi i funkcjonarjusze n. p. banków, bez narażenia się na śmieszność. Strój musi być przystosowany do okoliczności, a krótkie spodenki, gołe kolana i dekolt, nadają się co najwyżej do noszenia na plaży, w prywatnym swym ogrodzie oraz na... maskaradzie.

Tajemnice poczty angielskiej.

Udogodnienia, jakie poczta angielska corocznie stosuje są tak liczne i zadziwiające, że zdumiałby się świat, gdyby były bardziej znane. Angielski Urząd Pocztowy, czy to ze zbytniej skromności, czy też z braku inicjatywy otacza tajemnicą takie ułatwienia, któreby sławę jego rozniosły daleko i szeroko. Pocztą angielską przesyłać można żywe zwierzęta w towarzystwie osobnego wysłańca poczty. Zgubiony w obcem mieście turysta może udać się do najbliższego urzędu pocztowego, a za skromną opłatą pocztowiec odstawi go pod każdy rządany adres. Niema miejscowości w Anglji Szkocji i Irlandji, choćby nie wiem jak oddalonej od wszelkich dróg komunikacyjnych, do której nie dotarliby na żądanie wysłańcy poczty.

Wysyłając opłaconą odpowiedź na pocztę każdy może otrzymać meteorologiczne zapowiedzi na najbliższe 24 godziny. Telefonicznie poczta udziela informacyj meteorologicznych bezpłatnie Poczta przyjmje telegramy dla latarni morskich i okrętów w niebezpieczeństwie. Poczta przyjmuje telegramy, na których zamiast adresu znajduje się numer telefonu i podaje je telefonicznie abanentowi. Listy zwykłe i ekspressy przyjmuje poczta telefonicznie za drobną opłatą, niższą znacznie od telegramu i przepisawszy je podaje dalej.

Jak się reklamują zagranicą.

Parę lat temu czytać można było w londyńskim „Times“ następujące ogłoszenie dość dziwnej treści:

„Poszukiwana jest osoba miłej powierzchowności, która potrafi spać w dzień. Żadna robota nie jest wymagana! Jedynie wymaganie mocny sen! Dobra gaża. Oferty z referencjami“.

Pewien dziennikarz zwabiony oryginalną ofertą, udał się do firmy, by zapytać co znaczy to ogłoszenie.

Okazało się że nie jest to żaden żart, oferta była poważna; chodziło istotnie tylko o umiejętność spania w dzień. Poszukiwana osoba miała przez cały dzień spać w wystawie wielkiego magazynu w pościeli powleczonej płótnem, które było właśnie artyzmem tego sklepu; miała być żywym dowodem na to, że w takiej pościeli sypia się najlepiej.

Oczywiście tłumy kandydatów płci obojga zgłosiły się na łatwą i dobrze płatną posadę.

W. SOMERSET MAUGHAM. (2)

Zdala od cywilizacji.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Weszli dwaj malajscy chłopcy w sarongach i eleganckich białych kurtach z mosiężnemi guzikami. Jeden niósł karafkę dżynu, a drugi tacę z oliwkami. Rezydent z pomocnikiem zasiedli do obiadu. Warlourton chwalił się, że ma wspaniałego kucharza, chińczyka z Borneo i starał się utrzymać swoją kuchnię na tak wybrednym poziomie, jak to tylko było możliwe w danych trudnych okolicznościach. W wyzyskiwaniu dostępnych artykułów żywności okazywał dużą pomysłowość.

— Może pan przejrzy menu? — rzekł wręczając go Cooperowi.

Menu było zredagowane po francusku, i potrawy miały szumne nazwy. Do stołu usługiwali dwaj chłopcy. W przeciwległych rogach pokoju siedzieli dwaj inni i, poruszając ogromnemi wachlarzami, chłodzili duszną atmosferę. Jedzenie było wystawne, a szampan wspaniały.

— Pan się codzień tak raczy? — zapytał Cooper.

Rezydent spojrzał niedbale na menu.

— Nie zauważyłem, żeby dzisiejszy obiad różnił się czemkolwiek od poprzednich — rzekł. — Jadam bardzo mało, ale kładę nacisk na to, żeby obiad był zawsze podany jak należy. Kucharz nie wychodzi przez to z wprawy, a chłopcy mają dyscyplinę.

Rozmowa rwała się i kulała. Warburton był wyszukanie ugrzeczniony i, być może, znajdował złekka złośliwe zadowolenie w zakłopotaniu, w jakie tym sposobem wprawiał towarzysza. Cooper bawił w Sembulu zaledwie kilka miesięcy i niewiele miał do powiedzenia swemu szefowi o jego znajomych w Kuala Solor.

— A propos — zagadnął gospodarz — nie spotkał pan przypadkiem młodego chłopca, nazwiskiem Hennerley? Świeżo ukończył studja.

— Owszem. Służy w policji. Skończony urwipołeć.

— Zdaje mi się, że to trochę za mocne określenie. Jego wuj lord Barraclough, jest moim przyjacielem. Świeżo właśnie dostałem list od lady Barraclough z prośbą o dawanie oka na młodego człowieka.

— Słyszałem, że jest spokrewniony z jakąś figurą, i sądzę, że dlatego dostał to stanowisko. Skończył Eton i Oxford. Chwali się tem przed wszystkiemi z obawy, żeby się kto nie omylił.

— Zdumiewa mnie pan. — rzekł Warburton. — Rodzina jego kształci się w Eton i w Oxfordzie od paruset lat. Sądziłbym, że powinien to uważać za rzecz, rozumiejącą się samą przez się.

— Obrzydliwy zarozumialec:

— A pan do jakiej szkoły uczęszczał?

— Urodziłem się w Barbadoes i tam pobierałem nauki.

— Aha:

Rezydent wypowiedział to słowo tonem tak dalece obraźliwym że Cooper oblał się rumieńcem.

Przez chwilę panowało milczenie.

— Odebrałem kilka listów z Kuala Solor — ciągnął gospodarz — i odniosłem wrażenie, że młody Hennerley ogólnie się podobał. Mówią, że to pierwszorzędny sportsmen.

— O, tak, bardzo popularny. W Kuala Solor lubią takich facetów. Ja osobiście nie zachwycam się zbytnio pierwszorzędnymi sportsmenami. Naco się to ostatecznie przyda, że człowiek gra w golfa lub w tennisa lepiej niż inni? I kogo to obchodzi, że bije wszystkich przy bilardzie? W Anglji przywiązują do tego rodzaju rzeczy zbyt wielką wagę. Czysty obłęd.

— Tak pan sądzi? Mam wrażenie, że ten pierwszorzędny sportsmen popisał się na wojnie tak samo dobrze jak i inni.

— O jeżeli pan zahacza o wojnę, to już ja wiem, co mówię. Służyłem w tym samym pułku, co i Hennerley, i powiem panu, że ludzie go nie znosili.

— Skąd pan wie?

— Bo ja byłem jednym z nich.

— O, więc pan nie był oficerem.

— Nie miałem żadnych szans. Pochodziłem z kolonji. Nie kończyłem modnej szkoły i nie miałem żadnych stosunków. Przez cały czas byłem szeregowcem, psiakrew:

Zmarszczył czoło. Widać było, że panuje nad sobą, aby nie wybuchnąć stekiem wymysłów.

Warburton obserwował go, mrużąc małe niebieskie oczy i starał się zgadnąć, coby to był za człowiek. Zmieniwszy przedmiot rozmowy, przeszedł na temat funkcyj Coopera. Z uderzeniem dziesiątej wstał od stołu

— Nie będę pana dłużej zatrzymywał. Musi pan być zmęczony podróżą.

Podali sobie ręce.

— Słuchaj pan — rzekł gość — mam kłopot z chłopcem. Nie mógłbyś mi pan jakiegoś poszukać? Przy wyjeździe z Kuala Solor tamten mi się gdzieś zawieruszył. Przyniósł mi bagaże na pokład i drapnął. Dopiero na rzece zauważyłem, że go niema.

— Zapytam mego służącego. Z pewnością kogoś znajdzie.

— Dziękuję. Powiedz mi pan, żeby mi przysłał ewentualnego kandydata. Jeżeli mi przypadnie do gustu, to go wezmę.

Świecił księżyc, tak, że nie potrzeba było brać latarni. Cooper opuścił fort i udał się do swego bangalowu.

— Dziwię się, że przysłali mi taki okaz — dumał rezydent. — Jeżeli zaczną teraz dobierać tego rodzaju ludzi, no, to niema co mówić:

Zeszedł do ogrodu.

Fort znajdował się na wierzchołku niewielkiego pagórka. Ogród schodził na sam kraj rzeki, nad którą stała altana. W jej zaciszu Warburton zwykł był wypalać poobiednie cygaro.

Często z płynącej poniżej rzeki dał się słyszeć głos jakiegoś Malajczyka, zbyt nieśmiałego, aby zainteresować białego dygnitarza w biały dzień. Do uszu Warburtona dochodziły tym sposobem zażalenia, skargi, informacje i pożyteczne wskazówki, jakich w innym razie nigdy nie usłyszał. Rzucił się ciężko na długi trzcinowy fotel.

Cooper:

Człowiek zazdrosny, źle wychowany, zarozumiały, arogancki i próżny:

Jednakże irytacja Warburtona prędko ustąpiła przed mocnym urokiem cichej, przepięknej nocy. Powietrze było przepojone słodkim zapachem kwitnącego drzewa, rosnącego u wejścia do altany. Naokoło unosiły się fosforyczne owady, przecinające mrok srebrzystemi smugami. Księżyc słał na szerokiej rzece ścieżkę dla narzeczonej Sziwy. Po drugiej stronie majaczył na tle nieba rząd palm. Do duszy rezydenta zakradł się wielki spokój.

Dziwny to był człowiek i dziwna jego karjera. W wieku lat dwudziestu jeden odziedziczył duży majątek sto tysięcy funtów — i, wyszedłszy z Oxfordu, rzucił się w wir wesołego życia, jakie w owych czasach (obecnie miał lat pięćdziesiąt cztery) dostępne było dla młodego człowieka z dobrej rodziny. Miał mieszkanie na Mount Street, własny pojazd, polowanie w Warwickshire. Bywał wszędzie, gdzie uczęszczały wyższe sfery. Był przystojny, wesoły, rozmowny i hojny. W towarzystwie londyńskiem w ostatnim dziesiątku zeszłego wieku uchodził za figurę, a towarzystwo owo nie straciło jeszcze wtedy ani swojej wyłączności, ani świetności. Wojny Burskiej, która wstrząsnęła jego posadami, nikt nie traktował poważnie. Wielką Wojnę która je zniweczyła, przepowiadali jedynie najgorsi pesymiści.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**